

KULESZA JAN (1783-1856)

Wśród zachowanych na cmentarnym murze kościoła św. Małgorzaty w Gostyniu tablic epitafijnych jedna upamiętnia osobę Jana Kuleszy. Kuleszowie herbu Słepowron to wielkopolska rodzina szlachecka pochodząca pierwotnie z pogranicza Podlasia i Mazowsza. W powiecie ostrołęckim osiedli dawniej na dobrach dziedzicznych, zwanych Kuleszki. Notowani byli już w XV stuleciu, także jako dziedzice na Rokietnicy i Kuleszach, szczególnie szeroko rozpowszechnieni w ziemi bielskiej i brańskiej. Legenda rodzinna Kuleszów mówi o pochodzeniu tego rodu od króla Węgier Corvina. Od początku XVI wieku byli obecni też na terenach Litwy. W XVIII i XIX wieku często rejestrowani w okolicach Grodna, Mińska, Witebska, Wilna, Kowna. W Wielkopolsce tamtego czasu jednym z bardziej znanych przedstawicieli tego rodu był Mateusz, dzierżawca wójtostw w powiecie kolskim.

Jan Kulesza urodził się w 1783 roku. Brak informacji związanych z jego młodością. Pierwsze udokumentowane wiadomości związane są dopiero ze służbą wojskową w armii Księstwa Warszawskiego. Rozpoczął ją w 6. pułku ułanów pod komendą pułkownika Dominika Dziewanowskiego. Domniemywać można, że znalazł się tam jako dezertor z armii pruskiej, ponieważ Dziewanowski organizując swój pułk oparł się głównie na byłych żołnierzach regimentu kawalerii L. Estocqa. Ten zaś rekrutował Polaków pochodzenia szlacheckiego z prowincji, które dostały się Prusom po ostatnim zaborze. Uznanie Pułk Dziewanowskiego zdobył w trakcie walk podjazdowych na Pomorzu w kampanii 1807 roku, a odznaczył się w trakcie oblężenia Gdańska. To tam, Jan Kulesza stracił swoje konie i 6 czerwca 1807 roku rozkazem generała Jana Henryka Dąbrowskiego otrzymał nominację na podporucznika w pułku drugim piechoty trzeciej dywizji, wkrótce przemianowanym na 10. pułk piechoty (dowódca mjr. Antoni Downarowicz – weteran insurekcji kościuszkowskiej oraz walk we Włoszech w szeregach legionów).

Po kapitulacji Gdańska regiment Kuleszy został długimi i ciężkimi marszami ściągnięty do Prus Wschodnich, aby wziąć udział w ostatniej fazie bitwy pod Frydlandem. Ukończona zwycięsko kampania, pokój w Tylży i powstanie Księstwa Warszawskiego to dla Kuleszy czas kolejnego awansu. Na wniosek generała Dąbrowskiego książę Józef Poniatowski mianował go porucznikiem 10 Pułku Pieszego. Po zakończeniu kampanii jego regiment stacjonował we Wschowie, a następnie został włączony w skład garnizonu w Gdańsku. Okres wojen to czas szybkich awansów. Już 11 lipca 1809 roku książę Józef Poniatowski mianował go kapitanem.

Czas spokojnej służby zakończył się wraz z podjęciem działań Wielkiej Armii Napoleona przeciwko Rosji. Pułk Kuleszy wszedł w skład VII Dywizji gen. Grandjeana i w jej składzie odbył kampanię roku 1812, osłaniając po klęskach odwrót korpusu marszałka McDonalda od Tylży do Gdańska, gdzie dotarł na początku stycznia 1813 roku. Piechurzy powrócili na teren, gdzie już walczyli niecałe 6 lat wcześniej. Kilka dni potem nadeszli Rosjanie i zaczęło się trwające niemal rok oblężenie miasta. Wspaniałą kartę dziejów zapisało w nim wojsko polskie (obok regimentu Kuleszy w walkach obronnych brały udział 5. i 11. pułki piechoty), wielokrotnie nagradzane pochwałami przez gubernatora gen. Rappa za swoje czyny bojowe. Wśród odznaczonych miał być i kapitan Jan Kulesza.

Zaraza, liczne pożary, brak możliwości odsieczy oraz postawa cywilów uczyniły w końcu pozycję obrońców beznadziejną. Wynikiem tej sytuacji było zaprzestanie walk i kapitulacja załogi w dniu 29 grudnia 1813 roku. Jej warunki pozwalały na powrót żołnierzy narodowości polskiej do domów. Jan Kulesza wraz z towarzyszami broni opuścił miasto następnego dnia. O ile służbę w wojsku Księstwa Warszawskiego – jak o tym świadczą liczne awanse i odznaczenia – traktował „sumiennie”, to do służenia w armii Wielkiego Księstwa Poznańskiego się nie kwapił. Mimo przydziału do 10.

pułku piechoty liniowej, wezwanie zignorował przesyłając z opóźnieniem zaświadczenie lekarskie o niezdolności do służby z powodu reumatyzmu po odniesionej ranie.

Sława weterana wojen napoleońskich nie pozwoliła mu na długi odpoczynek. Już w sierpniu 1815 roku został burmistrzem Gostynia. Następne lata jego życia to działalność związana z pełnioną funkcją oraz przynależnością do wolnomularzy. Jego nazwisko można znaleźć, obok takich znanych osobistości jak Wincenty Aksamitowski czy Stanisław Mielżyński, na liście członków Łoży Masońskiej z Poznania o nazwie „Świątynia Jedności”. Trudno po niemal dwustu latach dociekać powodów wstąpienia Kuleszy do loży, jednak warto pamiętać, że wolnomularstwo w okresie Księstwa Warszawskiego postrzegane było jako zrzeszenie patriotyczne. Jeśli jednak takie motywy kierowały kapitanem, to szybko musiał doznać rozczarowania. W przeciwieństwie do założonej w okresie Księstwa Warszawskiego Łoży „Bracia Francuzi i Polacy połączeni”, imponującej w okresie swojego istnienia liczebnością i pracą oraz postawą swoich członków, którzy kultywowali myśl odrodzenia i oswobodzenia narodu polskiego, „Świątynia Jedności”, działająca pod egidą Berlina, eliminowała powoli ze swoich szeregów radykalny patriotyczny element polski. Początkowo pozostawiano w składzie ugodowców, lecz w końcu usunięto Polaków zupełnie.

O założeniu rodziny pomyślał późno. Pierwsze dziecko w związku małżeńskim z Franciszką Łopińską urodziło się, gdy skończył pięćdziesiąty rok życia. Źródłem utrzymania rodziny była oberża (dziś Plac K. Marcinkowskiego 10). Dzięki niej nazwisko Kuleszy trafiło do publikacji regionalnych jako właściciela zajazdu, w którym odbywały się w pierwszych latach swojego istnienia spotkania członków Kasyna Gostyńskiego (spotkania odbywały się w latach 1835-1841, to jest do chwili wybudowania własnego gmachu). Dany przez ziemiaństwo dobry przykład stworzenia kasyna, którego powstanie i wszechstronna działalność musiała wpływać ożywczo na życie w Gostyniu i okolicy podziałał też na mieszczaństwo, które nie mając dostępu do Kasyna poczęło tworzyć podobne własne organizacje. Jednym z nich była Resursa obywatelska. Ze sprawozdania żandarma Stolzenberga (z 5 stycznia 1837 roku) można wnioskować, że jej przewodniczącym był właśnie Jan Kulesza.

Wydarzenia roku 1848 przyniosły kolejny zryw niepodległościowy. Gostyńskie znalazło się wśród najbardziej aktywnych, a gostyniaci dali przykład swojego patriotyzmu. Doszło tu nawet do otwartej bitwy z oddziałem pruskiej kawalerii (19 kwietnia 1848 roku). Także i Kulesza nie pozostał obojętny. Wiek nie pozwolił starymu żołnierzowi wziąć bezpośredniego udziału w walce, ale znaleźć go można obok Edmunda Bojanowskiego czy Stanisława Błociszewskiego wśród członków gostyńskiego Komitetu Narodowego. Nie uchylił się też od odpowiedzialności za stan powstańczych magazynów.

Życie zakończył 14 stycznia 1856 roku. Wystawiono mu w kościele farnym skromny, mурowany z cegły, z kamienną tablicą pomniczek. Jego śmierć opłakiwała żona Franciszka oraz trójka dzieci: Marianna (lat 20, urodzona w 1835 roku), Julian (lat 17, urodzony w 1838 roku) oraz najmłodszy Tadeusz (lat 13, urodzony w 1843 roku). Ten ostatni, wziął udział w powstaniu styczniowym. Poległ w starciu z wojskami generała księcia Wittgensteina 22 marca 1863 roku pod Olszakiem, służąc w oddziale płk. Kazimierza Mielęckiego.